

Dupa Henryka

24 grudnia 2007

Tego poranka ktoś zapukał do mych drzwi. Kiedy je otworzyłem, ujrzałem zadbaną, ładnie ubraną parę ludzi. Mężczyzna odezwał się pierwszy: – Cześć! Ja jestem Jan, a to Maria.

Maria: – Cześć! Przyszliśmy by zaprosić cię, byś pocałował z nami dupę Henryka.

Ja: – Przepraszam?! O czym wy mówicie? Kim jest Henryk, i dlaczego miałbym chcieć całować jego dupę?

Jan: – Jeśli pocałujesz Henryka w dupę, da ci on milion dolarów; a jeśli nie, spierze cię na kwaśne jabłko.

Ja: – Co? Czy to jakieś wariackie rozruchy?

Jan: – Henryk jest miliarderem i filantropem. Henryk zbudował to miasto. Henryk posiada je całe. On może zrobić wszystko co zechce i chce ci akurat dać milion dolarów, ale nie może póki nie pocałujesz go w dupę.

Ja: – To zupełnie bez sensu. Dlaczego...

Maria: – Kim jesteś by poddawać w wątpliwość dar Henryka? Nie chcesz miliona dolarów? Czy nie są one warte małego pocałunku w dupę?

Ja: – No cóż, może, jeśli to prawda, ale...

Jan: – A więc chodź pocałować z nami dupę Henryka.

Ja: – Czy często ją całujecie?

Maria: – O tak, cały czas...

Ja: – I dał wam już te miliony dolarów?

Jan: – No cóż, nie, nie można dostać pieniędzy póki nie

wyjedzie się z miasta.

Ja: – A więc czemu jeszcze z niego nie wyjechaliście?

Maria: – Nie możesz wyjechać póki Henryk ci nie pozwoli, albo on nie da ci pieniędzy i stłucze na kwaśne jabłko.

Ja: – Czy znacie kogokolwiek, kto pocałował Henryka w dupę, wyjechał z miasta i otrzymał milion dolarów?

Jan: – Moja matka całowała Go w dupę całe lata. Rok temu wyjechała i jestem pewien, że dostała pieniądze.

Ja: – Nie rozmawiałeś z nią od tamtej pory?

Jan: – Oczywiście że nie, Henryk nie pozwala na to.

Ja: – Dlaczego więc sądzicie, że ktokolwiek dostaje pieniądze, skoro nigdy z nikim takim nie rozmawialiście?

Maria: – No cóż, dostajesz troszkę przed wyjazdem. Może będzie to podwyżka, może wygrasz coś na loterii, może po prostu znajdziesz dwudziestaka na ulicy.

Ja: – A co to ma wspólnego z Henrykiem?

Jan: – Henryk ma pewne znajomości.

Ja: – Przykro mi, ale pachnie mi to jakimś monstrualnym oszustwem.

Jan: – Ale to przecież milion dolarów, czy możesz przepuścić taką szansę? Poza tym pamiętaj, że jeśli nie pocałujesz Henryka w dupę, zbije cię on na kwaśne jabłko.

Ja: – Może jeśli bym mógł zobaczyć Henryka, pogadać z nim, uzyskać więcej bezpośrednich informacji...

Maria: – Nikt nie widział Henryka, nikt z nim jeszcze nie rozmawiał.

Ja: – A więc jak całujecie go w dupę?

Jan: – Czasem posyłamy po prostu całusa, myśląc o jego dupie. Czasem całujemy w dupę Karola i on przekazuje to dalej.

Ja: – Kim jest Karol?

Maria: – Naszym przyjacielem. To on nauczył nas wszystkiego o całowaniu dupy Henryka. Wszystko co musieliśmy zrobić, to po prostu zaprosić go do nas kilka razy na obiad.

Ja: – I tak po prostu uwierzyliście mu na słowo, kiedy powiedział że jest Henryk, że Henryk chce byście pocałowali go w dupę i że zostaniecie za to wynagrodzeni?

Jan: – O nie, Karol miał list który Henryk wysłał mu wiele lat temu, w którym wszystko zostało wyjaśnione. Tutaj jest jego kopia, sam ją zobacz.

Jan podał mi kserokopię ręcznie zapisanej kartki, w której nagłówku stało: „Z notatnika Karola”. Było tam wypisanych jedenaście punktów.

1. Pocałuj Henryka w dupę, a dostaniesz milion dolarów gdy opuścisz miasto.
2. Używaj alkoholu ze wstrzemięźliwością.
3. Bij na kwaśne jabłko każdego, kto jest inny od ciebie.
4. Zdrowo jadaj.
5. Henryk osobiście podyktował ten list.
6. Księżyc jest zrobiony z zielonego sera.
7. Wszystko co Henryk powiedział jest prawdą.
8. Myj ręce po skorzystaniu z toalety.
9. Nie pij.
10. Jadaj swe parówki wyłącznie w bułkach, bez żadnych dodatków.
11. Pocałuj Henryka w dupę, albo zbije cię on na kwaśne jabłko.

Ja: – Ale to wygląda na pisane w notatniku Karola.

Maria: – Henryk akurat nie miał papieru.

Ja: – Mam wrażenie, że gdybyśmy sprawdzili, okazałoby się to pismem Karola.

Jan: – Oczywiście, ale to Henryk to podyktował.

Ja: – Mówiliście przecież, że nikt Henryka nie widział?

Maria: – Teraz nie, ale wiele lat temu przemawiał on do niektórych ludzi.

Ja: – Mówiliście, że jest on filantropem. Co za filantrop bije ludzi na kwaśne jabłko tylko za to, że są inni?

Maria: – Tego chce Henryk, a on ma zawsze rację.

Ja: – Skąd to wiecie?

Maria: – Punkt 7 mówi, że „Wszystko co Henryk powiedział jest prawdą”. To mi wystarczy!

Jan: – Może wasz przyjaciel Karol po prostu zmyślił to wszystko?

Jan: – Nie ma mowy! Punkt 5 mówi „Henryk osobiście podyktował ten list”. Poza tym, punkt 2 mówi „Używaj alkoholu ze wstrzeźliwością”, punkt 4 „Zdrowo jadaj”, i punkt 8 „Myj ręce po skorzystaniu z toalety”. Każdy wie, że te stwierdzenia są prawdziwe, a więc i reszta taka musi być.

Ja: – Ale punkt 9 stwierdza „Nie pij”, co nie pasuje zbyt do punktu 2. Punkt 6 zaś mówi „Księżyc jest zrobiony z zielonego sera”, a to jest totalna bzdura.

Jan: – Nie ma sprzeczności między 9 i 2 – 9 po prostu uściśla 2. A co do 6, to przecież nigdy nie byłeś na Księżycu, a więc nie możesz wiedzieć na pewno.

Ja: – Naukowcy udowodnili przecież, że Księżyc jest zrobiony ze skał...

Maria: – Ale nie wiedzą czy przybyły one z Ziemi, czy z głębi

kosmosu, więc równie dobrze może to być zielony ser.

Ja: – Naprawdę nie jestem tu ekspertem, ale wydawało mi się, że teoria iż Księżyc powstał z fragmentów Ziemi, została obalona. Poza tym, niewiedza skąd skała przybyła nie czyni jej jeszcze zielonym serem.

Jan: – Aha! Właśnie przyznałeś, że naukowcy często się mylą, lecz my wiemy, że Henryk ma zawsze rację!

Ja: – My wiemy?

Maria: – Oczywiście że tak! Punkt 5 przecież tak mówi.

Ja: – Mówicie że Henryk zawsze ma rację, ponieważ tak mówi list, a list jest prawdziwy ponieważ Henryk go podyktował, ponieważ tak mówi list. To okrężna logika, w niczym nie różniąca się od stwierdzenia: „Henryk ma rację, ponieważ powiedział, że ma rację”.

Jan: – Wreszcie zaczynasz rozumieć! To takie radosne widzieć kogoś przybliżającego się do myśli Henryka.

Ja: – Ale... ech, nieważne. A co z parówkami?

Maria się zarumieniła. Jan mi zaś odpowiedział: – Parówki, w bułkach, bez dodatków. To po henrykowemu. Każdy inny sposób jest zły.

Ja: – A co, jeśli nie mam bułki?

Jan: – Nie ma bułki, nie ma parówki. Parówka bez bułki jest zła!

Ja: – Bez przypraw? Bez musztardy?

Maria zamarła porażona. Jan krzyknął: – Jak ci nie wstyd używać takich słów! Wszelakie dodatki są złe!

Ja: – A więc wielki stos kiszonej kapusty z kawałeczkami parówek jest nie do przyjęcia?

Maria zatkała sobie uszy palcami mruczając: – Nie słyszę tego, la la la, la la, la, la, la.

Jan: – To obrzydliwe. Tylko jakiś potworny zboczeniec mógłby to jeść...

Ja: – To dobrze! Ja jem to bardzo często.

Maria omdlała. Jan zdążył ją pochwycić i wysyczał: – Jeślibym wiedział, że jesteś jednym z tych, nie marnowałbym swego czasu. Kiedy Henryk zbije cię na kwaśne jabłko, ja tam będę, licząc swe pieniądze i głośno się śmiejąc. Na razie jednak pocałuję Henryka w dupę za ciebie, ty bezbułkowy, parówkokrojący pożeraczu kapusty!

Mówiąc to, pociągnął Marię do ich samochodu, i odjechał.

Autor: Robert Anton Wilson

Tłumaczenie: Eimi Kion

SŁOWNICZEK: :

Henryk – Bóg

Całowanie w dupę – Modlitwa

Miasto – Wszechświat

Wyjazd z miasta – Śmierć

Milion dolarów – Niebo

Pranie na kwaśne jabłko – Piekło

Karol – Twórca religii

Notatnik Karola – Pismo święte z przykazaniami

Parówki – Seks